

## Pakt pięciu mocarstw usunie groźbę rozpętania wojny

Komunikat Biura Światowej Rady Pokoju

KOPENHAGA. W dniu 5 maja rozpoczęło się w Kopenhadze posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Na posiedzenie Biura przybyli: Gabriel D'Arboussier, wice przewodniczący Światowej Rady Pokoju (Afryka), dr Mohan Lai Atal (Indie), I. D. Bernal, profesor (Anglia), Abderhama Buchama, architekt (Algier), Pierre Cot, b. minister (Francja), pani S. O. Davies (Anglia), Ilija Erenburg, pisarz (ZSRR), Yves Farge, b. minister (Francja), J. Hromadka, profesor teologii (Czechosłowacja), Leopold Infeld, profesor (Polska), Felix Iversen, profesor (Finlandia), Aleksander Korniejczuk, pisarz (ZSRR), D. Kosambi, profesor (Indie), pani Li Teh-czian, minister (Chiny), Emilio Sereni, senator (Włochy), Weill Halle, profesor, członek Akademii Medycyny (Francja), Gulajew (ZSRR).

Po pierwszym posiedzeniu Biuro ogłosiło komunikat następującej treści:

„W toku swych obrad w Kopenhadze Biuro Światowej Rady Pokoju omówi sprawę rozwoju międzynarodowej kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową, Wielką Brytanię i Francję.

W obecnym okresie napięcia sytuacji międzynarodowej Biuro zajmie się opracowaniem środków koniecznych dla wzmocnienia kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju, która powinna usunąć wzrastającą groźbę nowej wojny. Wobec trudności, jakie istnieją na drodze osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami, kampania na rzecz zawarcia przez pięć wielkich mocarstw Paktu Pokoju, pozwoli narodom zamianować ich potężne dążenie do pokoju.

Biuro zbada wyniki rozmów z przedstawicielami różnych organizacji międzynarodowych, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju.

Na wniosek członka francuskiej Akademii Medycyny prof. Weill Halle Biuro Światowej Rady Pokoju uchwaliło apel do narodu duńskiego.

„Biuro Światowej Rady Pokoju, które zebrało się w Kopenhadze w dniu 6 rocznicy wyzwolenia Danii spod faszystowskiego jarzma — stwierdza apel — wyraża narodowi duńskiemu gorące podziękowanie za jego gościnność i życzy mu pokoju i dobrobytu“.

## Zła wola imperialistów uniemożliwia ustalenie porządku obrad Rady Ministrów

Z paryskiej konferencji przedstawiciele 4 mocarstw

PARYŻ. W sobotę 5 maja odbyło się 44 posiedzenie wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Pierwszy przemawiał delegat Francji Parodi, który stwierdził, że propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych są nie do przyjęcia. W tym samym duchu wypowiedział się delegat Wielkiej Brytanii Davies.

Odpowiadając przedstawicielom państw zachodnich delegat ZSRR Gromyko podkreślił, że nasuwają się wątpliwości, czy rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji pragną osiągnąć porozumienie w sprawie porządku dziennego i —

co za tym idzie — czy pragną zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Mimo wszystko — powiedział Gromyko — delegacja radziecka nie traci cierpliwości i bierze dalszy udział w obradach, mając nadzieję, że porozumienie w sprawie porządku dziennego będzie osiągnięte.

Gromyko podkreślił, że obecnie osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego zależy do stanowiska, jakie zajmą przedstawiciele trzech mocarstw wobec propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń.

## Artyleria wietnamska zestrzeliła samolot z dowódcą francuskiego lotnictwa w Indochinach

PEKIN. Dowódca naczelny Wietnamskiej Armii Ludowej udekorował medalem wojskowym II stopnia 357 baterię artylerii przeciwlotniczej Wietnamskiej Armii Ludowej. Bateria ta zestrzeliła francuski samolot wojskowy typu V-26, na pokładzie którego znajdował się dowódca naczelny francuskich sił lotniczych w Indochinach — generał

Harteman oraz kilku wyższych oficerów francuskich.

Sztab główny Wietnamskiej Armii Ludowej przekazał władzom lokalnym polecenie prezydenta i rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, by zwłoki generała Hartemana i oficerów francuskich zostały — zgodnie z istniejącymi tradycjami — pochowane z oddaniem honorów wojskowych.

## Coraz szersze masy społeczeństwa polskiego w szeregach aktywistów pokoju

Kampania przedplebiscytowa objęła cały kraj

WARSZAWA. Do czynnego udziału w przygotowaniu Narodowego Plebiscytu włączają się coraz liczniej literaci, aktywiści i działacze katolicy.

Duży wkład do prac przedplebiscytowych wnoszą członkowie terenowych rad narodowych, deklarując zarówno swój bezpośredni udział w uświadamianiu ludności i rozpowszechnianiu Manifestu PKOP, jak również przygotowując m. in. odpowiednie lokale, gdzie odbywać się będzie głosowanie plebiscytowe.

Wielu literatów przygotowuje nowe utwory, w których pragnie wyrazić braterską solidarność społeczeństwa polskiego ze wszystkimi ludźmi na świecie walczącymi w imię pokoju i wolności o udaremnienie zbrodniczych planów kliki imperialistycznej. W utworach tych znajduje również wyraz głęboka nienawiść narodu polskiego do kliki anglo-amerykańskich podpalaczy świata.

W przedplebiscytowej kampanii Włodzkiej Rady Narodowej w

Bydgoszczy, przewodnicząca prezydium GRN w Chalipinie — Józefa Pawlakowa, podkreślając rosnący wciąż udział działaczy kobiecych w przygotowaniach do plebiscytu oświadczyła:

„My, kobiety, świadome tego, czym grożą nam plany wojenne amerykańskich imperialistów, obnażamy ich zbrodnicze oblicze w naszej pracy uświadamiającej ażeby żadnej z nas nie zabrakło w Plebiscycie“.

Literaci warszawscy na specjalnym walnym zjeździe postanowili przygotować wiersze, opowiadania, artykuły, reportaże i urządzić wieczory autorskie poświęcone Narodowemu Plebiscytowi Pokoju. 162 pisarzy przystąpiło do tej akcji, wielu innych zgłosiło się później.

Lista osób, które wzięły udział w następujących nazwiskach znanych

## W naszej Ludowej Ojczyźnie

POD HASŁAMI FRONTU NARODOWEGO OBCHODZIĆ BĘDZIE POLSKA WIEŚ TEGOROCZNE ŚWIĘTO LUDOWE

WARSZAWA. W dzień Zielonych Świątek pracujący chłopcy polscy obchodzą uroczyste tradycyjne Święto Ludowe. Przygotowania do obchodów w całym kraju, wskazują, że tegoroczne uroczystości, staną się potężną manifestacją pracującej ludności wsi. Ludność pracująca wsi jednoczy się pod hasłami: Plebiscyt Pokoju, frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni oraz dalszego umacniania i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Tegoroczne obchody Święta Ludowego odbędą się we wszystkich gminach, przy czym organizowane one będą w miejscowościach znanych z historii walk chłopów do niepodległości i sprawiedliwości społecznej oraz walk przeciw sanacji, we wsiach wyróżniających się obecną pracą społeczną, gospodarczą i kulturalno-oświatową, a także w przodujących wsiach spółdzielczych i PGR.

W czasie wieców chłopcy otrzymają ulotki z tekstem Manifestu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, a następnie odbędą się uroczyste głosowanie uczestników obchodów nad poszczególnymi punktami Apelu Światowej Rady Pokoju.

W najbliższych dniach gminne komitety obchodu Święta Ludowego ogłoszą wszystkim chłopom, gdzie i w jakim czasie odbędą się obchody oraz poinformują o programie tych obchodów. Wskazówki podane będą na wielkich afiszach z wezwaniem, skierowanym do chłopów, kobiet wiejskich i młodzieży. W wezwaniu czytamy m. in.:

„13 maja cała wieś polska uroczysto obchodzi Święto Ludowe. W dniu tym wszyscy żądają bezdyskusyjnie zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chinami Ludowymi, Anglią i Francją.

„JEŻELI MŁODZIEŻY ZACZNĄ DOBROWOLNIE CZYTAĆ DOBRE KSIĄŻKI, JEŚLI SIĘ NIMI ZACZNĄ ZACHWYCAĆ — TO OPUŚCIĄ SZKOŁY, NIGDY W CIĄGU DALSZEGO SWEGO ŻYCIA NIE BĘDĄ MOGLI OPUŚCIĆ TEGO NAJPIĘKNIEJSZEGO ZAJĘCIA, GDY W NIM RAZ ZASMAKUJĄ. DOBRA KSIĄŻKA UCZYNI ICH NIECHYBNI, WIELKIMI I DOBRYMI MEŻAMI W RZECZYPOSPOLITEJ“.

(O wychowaniu człowieka poczciwego i dobrego obywatela, 1754 r.)  
St. Konarski

Zamanifestujemy nasze braterskie uczucia dla polskiej klasy robotniczej i wierności sojusznikom robotniczo-chłopskiemu. Wyrazimy naszą wolę zwiększenia produkcji rolnej i hodowlanej, dalszego rozwijania oświaty i kultury na wsi, wykonania wielkiego Planu 6-letniego dla wzmocnienia sił naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

WSZYSZY NA ŚWIĘTO LUDOWE!

„DZIEŃ HUTNIKA“ PRZEGLĄDEM WSPANIAŁYCH SUKCESÓW PRODUKCYJNYCH. UROCZYSTA AKADEMIA Z UDZIAŁEM MIN. TOKARSKIEGO W CHORZOWIE

KATOWICE. Jeden z czołowych oddziałów polskiej klasy robotniczej — bohaterstwo hutnicy polskiej — obchodzili w dniu 6 bm. swe doroczne święto — tradycyjny Dzień Hutnika.

Centralna Akademia, na której ponadto 2500 czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów, inżynierów i techników udekorowanych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi, odbyła się w Domu Hutnika w Chorzowie.

Na akademii przybyli: minister przemysłu ciężkiego Julian Tokarski oraz przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz.

Burzą oklasków przyjęto przemówienie dyrektora naczelnego Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Ignacego Borejdo, który złożył ministrowi przemysłu ciężkiego meldunek o przekroczeniu zadań produkcyjnych hutnictwa w kwietniu roku bieżącego.

M. in. w produkcji koksu przekroczone plan o 3,3 proc., w surowce o 2,6 proc., w stali surowej o 2,5 proc., w wyrobach walcowanych o 1,1 proc., w odlewach żeliwnych o 17,9 proc. i w odlewach stalowych o 5,1 proc.

Dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Metali Nieżelaznych inż. Pierzynka zo-

pisarzy: Helena Boguszewska, Tadeusz Breza, Władysław Bowniewski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Stefan Hukowski, Pola Gojawczyńska, Stanisław Helsztyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Mieczysław Jastrun, Roman Kolonicki, Jerzy Kornacki, Kazimierz Koźniewski, Leon Krucezkowski, Irena Krzywicka, Edward Ligocki, Aleksander Maliszewski, Zofia Nałkowska, Antoni Olecha, Leon Przemski, Jerzy Putrament, Lucjan Rudnicki, Ewa Szelburg-Zarembina, Adam Tarn, Julian Tuwim, Julian Włoszynowski i Jerzy Zawieyski.

Ogólnopolski zjazd prezesów zarządów i dyrektorów oddziałów wojewódzkich zrzeszenia katolików „Caritas“ zwrócił się do wszystkich katolików w Polsce z apelem, który głosi: „Z głębokim przekonaniem o słuszności swojego postępowania niech wszyscy katolicy polscy staną odważnie po stronie obozu pokoju. Podpisując kartę narodowego plebiscytu wyrażymy naszą wspólną, nieugiętą wolę pokoju“.

brazował wzrost produkcji metali nieżelaznych, podkreślając szczególnie wspaniałe zwycięstwa produkcyjne robotników tego przemysłu w okresie wykonywania Czynu 1-Majowego.

Wytopiacz z huty „Bobrek“ tow. Nalepa z dumą zameldował, iż dzięki współpracy robotników i personelu inżynieryjno-technicznego jeden z wielkich pieców huty powiększył swoją produkcję na przestrzeni roku o 22 proc. Przemawiał również wielokrotnie przodownik pracy I wytopiacz i kierownik ZMP-owskiej brygady stalowniczej im. Komuny Paryskiej — Henryk Kowol, którego brygada osiągnęła 130 proc. dziennej normy.

Następnie odbyła się dekoracja czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów, techników i inżynierów wysokimi odznaczeniami nadanymi im przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Orderem „Sztandar Pracy“ I klasy odznaczeni zostali: dyr. naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Ignacy Borejdo oraz pośmiertnie inicjator szybkiego wytopów w polskim hutnictwie, wielokrotnie przodownik pracy — Władysław Truchan.

Akademia w Chorzowie, stała się żywołą manifestacją braterstwa polskich hutników z hutnikami Związku Radzieckiego. Wielokrotnie podkreślano przyjacielską pomoc hutników radzieckich w realizacji zadań Planu 6-letniego i znaczącą wspaniałych radzieckich metod pracy. Wielokrotnie wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć wodza mas pracujących świata Józefa Stalina.

Oficjalną część akademii zakończono uchwaleniem tekstu depechy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

## Pododdział maty Półtoraka osiągnął na wiosennej kontroli wyszkolenia wynik bardzo dobry

W jednostce gdzie dowódcą jest oficer Miłuda niedawno rozpoczęła się kontrola wyszkolenia — sprawdzian gotowości bojowej wszystkich pododdziałów. Marynarze zdając egzaminy udowodnili wynikiem, że dobrze znają swoje specjalności artyleryjskie. Spośród zdających pododdziałów najlepsze oceny ze specjalności otrzymali marynarze z pododdziału, którego dowódcą jest mat Półtorak.

W pododdziale tym z każdym dniem wzrasta poziom wyszkolenia i dyscypliny. Mat Półtorak cieszy się dobrą opinią u dowódców. Szanują go podwładni za serdeczne podejście do nich i prawdziwe marynarskie koleżeństwo.

Po ukończeniu szkoły podoficerskiej mat Półtorak przydzielony został do baterii na stanowisko d-ey plutonu. Otrzymując tak poważne stanowisko mat Półtorak postanowił dołożyć dużo wysiłku aby wypełnić należycie nałożone mu obowiązki i nie zawieść zaufania dowódców. Od pierwszej chwili jego pracy dowódczej był wymagający i nie tolerował żadnych odstępstw od regulaminu, wzorowo wykonywał rozkazy przełożonych, przestrzegając obowiązujących przepisów i zasad dyscypliny.

W rozmowie z nami mat Półtorak szeroko opowiedział o tym, jak uczył swoich marynarzy. Przyjrzyjmy się jak mat Półtorak szkolił swój pluton, który otrzymał na wiosennej kontroli wyszkolenia, wynik bardzo dobry.

Naukę marynarzy mat Półtorak zaczął od ćwiczenia pokazowego, które przeprowadził osobiście. Zapoznał marynarzy z ogólną konstrukcją karabinu maszynowego, podkreślając że pierwszeń-

stwo w jej wynalezieniu przypada ludziom Związku Radzieckiego.

Następnie omówił właściwości bojowe tego karabinu, podając nazwy poszczególnych mechanizmów i najważniejszych jego części. Wreszcie wyjaśniał zasady współdziałania części składowych i mechanizmów tej broni. Następnie omawiał przeznaczenie karabinu i strzelanie do celu krótkimi i długimi seriami. Ostatnie zagadnienie jakie w pierwszych zajęciach pokazowych poruszył, to zasady pielęgnacji karabinu i sposoby jego czyszczenia. Wyjaśniał marynarzom, że obowiązek pielęgnacji spoczywa na celowniczym, który jest obowiązany powierzoną mu broń utrzymać w doskonałym stanie, obchodzić się z nią ostrożnie, codziennie przeglądać i chronić podczas ćwiczeń od błota, piasku i kurzu. Dokładnie pokazywał praktycznie zasady czyszczenia.

To pierwsze ćwiczenie pokazowe przeprowadzone przez mat Półtoraka dało wyniki. Pododdział jego zapoznał się ze sprzętem i troskliwie go pielęgnował. W dalszych lekcjach mat Półtorak uczył marynarzy jak ustawić się karabin, jak strzelać do celów powietrznych i nieruchomych naziemnych, zwracając uwagę na prawidłowe ustawienie całej obsługi przy sprzęcie.

Po każdym ćwiczeniu w terenie w końcu lekcji podaje zawsze nazwiska tych marynarzy, którzy najstaranniej i najlepiej wykonywali ćwiczenia. Zaszczepiał więc w ten sposób systematycznie marynarzom swego pod-

oddziału nawyki uważnego śledzenia pokazu praktycznego d-ey, słuchania objaśnień i wykonywania praktycznie czynności — tak samo jak je wykonywał dowódca. W toku szkolenia plutonu mat Półtorak kładł duży nacisk na praktyczne przerabianie czynności przy obsłudze karabinu maszynowego.

Mat Półtorak to wzorowy dowódca plutonu. Wiele trudności spotykał on w swej pracy, lecz zahartowany łamaniem ich z kresu swojego młodzieńczego, robotniczego życia, był w swej pracy nieugięty. Trudności jakie spotykał w szkole podoficerskiej, a następnie w pracy jako d-ca plutonu pokonywał przy pomocy dowódcy i aparatu politycznego.

W czasie szkolenia marynarzy mat Półtorak oparł się o organizację ZMP-owską, która była jego codziennym pomocnikiem w wyszkoleniu i wychowaniu marynarzy. Członkowie ZMP w jego pododdziale są wzorem dla pozostałych marynarzy, przestrzegają by w ich plutonie panowała wzorowa dyscyplina i oceny z wyszkolenia były jak najlepsze.

Wiele razy pod kierownictwem dowódcy marynarze organizowali wzajemną koleżeńską pomoc słabszym. Kiedy np. marynarz Laskowski miał trudności z opianowaniem tabelki obliczeniowej podziałki, to natychmiast zaczął mu pomagać st. mar. Straniecki i sam mat Półtorak. Pomoc ta przyniosła szybko rezultaty, bo po kilku dniach mar. Laskowski swobodnie robił obliczenia za pomocą tabelki obliczeniowej.

Mijały dni i tygodnie nieustannej, wyteżonej pracy szkoleniowej całego plutonu. Codziennie marynarze dokładnie poznawali

swój sprzęt osiągając coraz to lepsze wyniki.

Nadszedł dzień wiosennej kontroli wyszkolenia. Pododdział gdzie dowódcą jest mat Półtorak przystąpił do egzaminów ze specjalności artyleryjskiej. I oto wyniki — wszyscy marynarze zdający egzamin otrzymują oceny bardzo dobre. Każdy odpowiada śmiało i odważnie wykazując tym samym, że dobrze i szczegółowo zna swoją broń.

Mar. Wierzbiński i mar. Gawęcki są synami biednych chłopów. Ich odpowiedzi udowodniły, że dobrze są wyszkoleni i potrafią obsługiwać karabin maszynowy. Marynarz Gawęcki mówi: „Kocham i szanuję swoją broń, troskliwie ją pielęgnuję, gdyż wiem, że jest ona przeznaczona dla tych wszystkich, którzy będą usiłovali zakłócić nasze pełne radości pokojowe życie”. Podobnie o swojej broni wyrażali się mar. Baklarz, mar. Wierzbiński i inni marynarze z tego plutonu. Są oni świadkami, że służą w Ludowej Marynarce Woj., która stoi na straży pokojowej pracy ludzi miast i wsi. Dlatego ich codzienne wysiłki aby jak najlepiej poznać swój karabin, aby jak najcelniej z niego strzelać, dały rezultaty. Zdali egzamin z wynikiem bardzo dobrym udawadniając tym samym, że dobrze wypełniają przysięgę złożoną ludzimu pracy naszej Ojczyźnie.

St.

## Dwa światy — dwie kultury

Ruch obrońców pokoju — jak płomień — ogarnia coraz szersze masy wszystkich ras i narodowości. Przez wszystkie kraje i kontynenty przebiega linia dzieląca dwa światy, dwa obozy: obóz postępu, walczący o szczęśliwą przyszłość ludzkości, i obóz reakcji, gotujący jej zagładę. Podział ten coraz ostrzej zarysowuje się również w dziedzinie kultury.

Po naszej stronie — kultura i sztuka, stworzona przez lud, pomaga w wychowywaniu nowego człowieka, mobilizuje go do pracy, do najszlachetniejszej na świecie walki — walki o pokój.

O zadaniach kultury proletariackiej tak pisał kiedyś wielki pisarz radziecki, Maksym Gorki: „stworzyć dla wszystkich ludzi, dla każdej jednostki, warunki swobodnego rozwoju wszystkich sił i zdolności, stworzyć dla wszystkich jednakowe możliwości osiągnięcia tych wyżyn, na które wznoszą się... tylko wyjątki, tak zwani „wielcy ludzie”. I na tym polega głęboko humanistyczna treść naszej kultury.

Po drugiej stronie — za żelazną kurtyną kłamstwa i zbrodni — istnieje też „kultura”, tak zwana zachodnia kultura. Twórcy jej — to posłuszne narzędzia dolarodawców — podlegacy wojennych. „Trupi jad rozkładających się idei jest tak samo trujący jak każdy trupi jad” — pisał Gorki. Twórcy tej kultury to twórcy takiego właśnie trupiego jadu, jadu, który rozbudza w człowieku najniższe instynkty, ośgłupia, deprawuje, przysposabia do roli „mięsa armatniego”. A przecież o to tylko nadludziom z USA chodzi...

Postępowi pisarze, dziennikarze, literaci? Są... ale w obozach koncentracyjnych, na wygnaniu, w więzieniach... Każda postępową myśl, każda postępową książka czy prasa jest okrutnie prześladowana w tym „wolnym” kraju.

Po naszej stronie — dzieci mają zapewniony byt, naukę, zaba-

wę, słoneczne, radosne dzieciństwo. A w USA? Bandy złożone z 13 — 14-letnich dziewcząt i chłopców nie należą do rzadkości. W szkołach rozwija się handel narkotykami. „Handel narkotykami wśród dzieci to jedna z najstraszniejszych grób cięższych nad Nowym Jorkiem” — pisze sędzia stanowy Dorris Clarke.

W tych samych szkołach wprowadzono... obowiązkową musztrę atomową. „Wczoraj — pisze New York Daily Compass z dnia 8 lutego 1951 r. — około 890 tys. dzieci skryło się pod ławkami na znak dany przez nauczycieli, że rozpoczął się pozorowany atak atomowy”. Skutki tego przysposobienia, tej stale prowadzonej musztry, to paniczny, historyczny strach ogarniający dzieci. To zatruć im i tak ponurego życia lękiem i grozą...

„Mamusiu — pytał niedawno matkę mały chłopiec z Chicago — czy nie moglibyśmy wyjechać dokądś, gdzie nie ma nieba?”

W ZSRR, u nas, w krajach demokracji ludowej — uczą się przyszli fachowcy, przyszli budowniczy dobrobytu narodu. Uczą się, jak walczyć o pokój, uczą się pracować jak najlepiej, kochać wszystkie ludy, wszystkie narody.

Po tamtej stronie... „Mój 11-letni syn wrócił właśnie ze szkoły do domu — pisała niedawno pewna matka do związku nauczycieli w Nowym Jorku. — Prerażona jestem tym, że w szkołach naszych uczą nienawiści. Dlaczego młodzież ma się uczyć nienawidzić jakiegoś innego kraju?” Cel tej nauki objaśnia najlepiej książka pt. „Searchlight” („W świetle prawdy” — przyp. red.): „Wasze dziecko musi przyswoić sobie pojęcie, że nowa wojna światowa jest nieunikniona, musi wobec tego nauczyć się nienawidzić Rosji ślepią nie-

nawością. Nie stać nas już na luksus uczenia dzieci, JAK mają myśleć, musimy panować nad ich myślami, musimy uczyć je, CO mają myśleć”.

Nauki Hitlera nie poszły na marne. Uczniowie prześcignęli nauczyciela...

Na amerykański styl życia — składa się przede wszystkim barbarzyńska nienawiść rasowa, nienawiść do innych narodów, do wszystkiego, co postępowe. „Amerykanin — to przede wszystkim Amerykanin” — jakże to powiedzenie przypomina inną znaną nam wszystkim dobrze śpiewkę „Deutschland, Deutschland über alles”... („Niemcy, Niemcy ponad wszystko”).

Ten styl, to kult bicia i picia. W amerykańskim dzienniku Daily News w rubryce kulturalnej postawiono następujące pytanie: „W jednym z ostatnich filmów Dorothy Lamour (gwiazda filmowa) dostała cieżę od swojego partnera. Jaką kobietę chciałby pan najbardziej wytłuc?” Steve Stanley z Brooklynu, buchalter, odpowiedział: „Mae West (inną aktorkę). Gdybym mógł ją wytłuc, byłoby to dla mnie rozkoszą i przeżyciem. Nic w moim życiu przeszłym i przyszłym nie byłoby tak wspaniałe”.

A oto inne pytanie w tej samej rubryce: „dlaczego pani pije wódkę?”

Marion Davies, buchalterka z Bron: „zaczęłam pić, jak miałam 15 lat. Bardzo mi to smakowało i od tego czasu piję ciągle, by zapomnieć o troskach”.

Carmel Pergola z Canton w stanie Ohio: „jestem zdania, że picie wódki odgrywa wielką rolę w naszym amerykańskim sposobie życia”.

Komentarzy chyba nie trzeba... „Człowiek — to brzmium” — powiada Gorki. I człowiekowi temu w ZSRR, w krajach demokracji ludowej udostępniono

najlepsze książki, filmy, radio, teatr, muzykę. Dla człowieka tworzy się najwspanialsze arcydzieła sztuki, obrazuje jego pracę i walkę. Weźmy choćby tylko nasz kraj. O dokonanej rewolucji kulturalnej świadczą cyfry (za rok 1950): ponad 2 mln. ludzi pracy słuchało oper i koncertów. Ponad 100 mln. widzów przewinęło się przez kina miejskie, a 16 mln. przez kina objazdowe. Założono 600 stałych kin w gromadach, 2 mln. ludzi w muzeach stałych, 1 mln. w objazdowych zapoznało się z bezcennymi skarbami naszej kultury narodowej. Wydano 122 mln. najbardziej wartościowych książek. Prasa rozchodzi się w milionach egzemplarzy. Kino, książka, radio, teatr — to oręż, za pomocą którego zwalczamy zacofanie, ciemnotę, wychowujemy nowego człowieka.

A tam? Wielki publicysta amerykański, John Bunter, pisał kiedyś: „trzy procent Amerykanów nie umie czytać, a reszta nie czyta”. Prof. Edwin Edman mówił niedawno: „jeśli istnieją jakieś wybitne powieści, to my o nich nie słyszemy”. Nie dziwnego, że dla twórców ich nie ma miejsca w USA.

Co czytają Amerykanie? Przede wszystkim tzw. comicsy — historie obrazkowe, sensacyjno-kryminalne lub sensacyjno-niemoralne, historie, które odrywają od myślenia, ośgłupiają, deprawują.

Nowy Jork, w odróżnieniu od innych miast USA, posiada aż... 8 stałych tzw. teatrów — na 8 mln. mieszkańców. (Mniej niż ma Warszawa, licząca tylko 600 tys. mieszkańców). W teatrach tych grają głupe rewie muzyczne z brukowymi szlagierami. Ponad 80 proc. mieszkańców Nowego Jorku nigdy w życiu nie było w teatrze.

Filmy amerykańskie tak charakteryzuje publicysta zachodnio-

## Z jednostek donoszą

W jednej z jednostek w pracy i szkoleniu wyróżniają się mat. Bajorek i st. mar. Stolarczyk. Mat Bajorek stale i systematycznie pracuje nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego, przeprowadza częste gawędy z marynarzami na których omawia zagadnienia sytuacji międzynarodowej, znaczenie ZSRR i państw demokracji ludowej w walce o pokój na obecnym etapie. Jego metoda pracy to koleżeńskie podejście, które wzbudza zaufanie wśród podwładnych.

Również st. mar. Stolarczyk pełni szereg odpowiedzialnych funkcji, jest on przewodniczącym koła ZMP, agitatorem i kierownikiem świetlicy. Pracę jako kierownik świetlicy wykonuje on wspólnie z aktywnymi ZMP-owcami z którymi robi dekoracje oraz przeprowadza zajęcia świetlicowe.

W codziennej pracy żołnierskiej wyróżniają się także traktorzyści do których zaliczyć można kolegę Dorsza. Kolega ten będąc na kursie traktorzystów wyróżnił się spośród swoich kolegów w pilności i nauce. Po kursie został on przydzielony do jednej z jednostek jako kierownik. Kol. Dorsz wzorowo dba o powierzony mu sprzęt, zawsze w czasie między wyjazdami zauważając go można jak czysty swój traktor, jak dokładnie sprawdza każdy agregat, jak starannie usuwa każdą zauważoną usterkę. Poza swą pracą mechaniczną kol. Dorsz dzieli się swymi doświadczeniami z pozostałymi kolegami oraz udziela im wiele pomocy.

St.

berlińskiego pisma „Berliner Stadtblatt”: „amerykańskie i zamerykanizowane filmy o morderstwach, mordobiciach itp. są bardziej moralne niż filmy z pozytywnym morałem. Bo widz oglądając na ekranie zło tym bardziej tęskni za dobrem”.

Skutki tej „tęsknoty za dobrem”, skutki tych filmów, to tysiące dzieci i młodzieży odpowiedzialnych przed sądem za nadużycia, kradzieże, usiłowania popełnienia zbrodni...

A radio? Radio amerykańskie sprzedalo swą duszę za ogłoszenia... radio zrobiło historyczki z pokolenia kobiet amerykańskich... radio wzbudza w człowieku najniższe instynkty — pisał niedawno znany krytyk amerykański.

7020 morderstw, 5330 morderstw przypadkowych, 80950 napadów i zamachów, 16580 gwałtów, 170000 wypadków kradzieży samochodów, 1 milion 509 tys. rabunków, razem 1 milion 789 tys. 240 wielkich przestępstw (sprawozdanie federalnego biura śledczego na temat przestępczości w USA w r. 1950) — oto owoc „polityki kulturalnej” USA... Potworny, trujący jad...

Przeciw garstce podlegaczy wojennych, przeciw twórcom takiej kultury walczymy dziś zjednoczeni w światowym ruchu obrońców pokoju. Walczymy o to, by dzieci nie potrzebowały się lękać słonecznego nieba, by nie potrzebowały drzeć ze strachu przed bombą atomową. Walczymy o to, by nasza kultura w spokoju rozwijać się mogła dając ludziom pracy radość i wytchnienie, ucząc ich i wychowując. Walczymy o całkowite wywołanie człowieka na całym świecie. Walczymy o słuszną sprawę i dlatego zwycięstwo będzie nasze.

K. Świątecka

Tylko do użytku wewnątrznej w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wносить.